Rok 1938 22 maja Nr 21

# DZWONECZEK

pod redakcją ELI OLESKIEJ

DZIAŁ DLA MŁODSZYCH CZYTELNIKÓW „DZWONU NIEDZIELNEGO“

KAZIMIERZ KALINOWSKI.

# LEGENDA WIOSNY

## OBRAZ SCENICZNY W 1 AKCIE NA CZEŚĆ N. MARII PANNY.

Po podniesieniu zasłony ukazuje się na scenie żywy obraz: to przyroda w uśpieniu o przedwiośniu. W pośrodku senna jeszcze postać Wiosny. U jej stóp przykucnięty za grudą ziemi Skowronek. Wśród nikłej darni rozsypane Stokrotki, na ustroniu Fiołek. Z boku Wierzbina cała w baziach, przy niej Niezapominajki.

Podczas tego żywego obrazu słychać z poza sceny nastrojowy chór deklamacyjny, przyczem wyrazy „wszystko jeszcze w śnie“ są szeptem podawane z ust do ust kilkakrotnie.

**CHÓR: Wszystko jeszcze w śnie, choć zimy już nie ma — o przedwiośniu niby w mgle wciąż senność świat trzyma — wszystko jeszcze w śnie...**

**WIERZBINA: Ja tylko jedyna, marząca o Maju Wierzbina z nad ruczaju, już czuwam u dróg rozstaju, nim się zbudzą Stokrotki...**

**CHÓR: Wszystko jeszcze w śnie...** (słychać cichą melodię na fujarce).

**WIERZBINA: By do Palmy być gotowa, w baziowe kotki ja już stroję się — Wierzba fujarkowa. Toż o Wiośnie dudka moja dmie radośnie: -la-la-la... la-la-la... W Polsce zima długo trwa, ale gdy ją wreszcie straci poczciwy święty Maciej i z rzek do morza spłyną lody na Grzegorza — w słońcu ciepły wiew powionie, zazieleni się błonie — wtedy z wysoka, przez okno z obłoka, widać rękę Jezusową, jak sypie gwiazdek krocie w noc księżycową... Nim wzejdzie słońce, już z gwiazdek w trawie na łące drobne kwitną Stokrocie, by, nim ożywi przestworza Jaskółeczek taniec, mogły pierwsze o wiośnie łąk różaniec odmawiać radośnie po razy krocie: Zdrowaś Mario, Matko Boża...**

**STOKROTKI** (budząc się, powtarzają kilkakrotnie miarowo): **Zdrowaś Mario, Matko Boża!** (podnoszą się z ziemi). (Granie fujarki wśród tego milknie).

**WIERZBINA: A pacierze ich radosne zaraz ze snu zbudzą Wiosnę...**

**WIOSNA** (budzi się, wstaje i rozgląda się dokoła): **A gdzieżeś, szary Skowronku, Jezusowej Matki dzwonku...**

**SKOWRONEK** (budzi się na jej wołanie): **Przytulony tu pod grudką, na roli czekam cichutko na twoje tylko wezwanie, by dzwonić Wiosny zaranie.**

**WIOSNA: Toć już czas, mój Skowroneczku. Pod niebo zaleć, dzwoneczku! Z wysoka, z bardzo wysoka niech się rozdzwonią hejnały wiosną najpierwsze z obłoka dla wieczystej Marii chwały, na cześć Dziewicy-Bogarodzicy.**

**SKOWRONEK: Od przedświtu do wieczora na to wszakże przeznaczona mego dzionka wszelka pora...** (dzwoni drobnym srebrnym dzwoneczkiem). **Niechaj będzie pozdrowiona Gwiazda jasna wśród gwiazd morza...** (dzwoni). **Szarej ziemi Złota Zorza...** (dzwoni). **Barwna Tęcza w smutków przędzy...** (dzwoni). **Cudu Słonko wśród łez nędzy... (dzwoni).**

**WIOSNA: Wzlataj nad rolę, Skowronku, Jezusowej Matki Dzwonku...** (dzwoniąc Skowronek powoli odlatuje). **Z za morza dzwonek twój zwoła też na moje przyzywanie Jaskółeczek zwinnych koła na Maryji Zwiastowanie. Wy Jej służki, hen z za morza powracajcie przez przestworza!**

JASKÓŁKI (wlatują i zwinnie wiją kółeczka wokół Wiosny).

**WIOSNA: Jaskółeczki, lećcie skoro! Tygodni macie kilkoro... Trzeba ziemię całą zlecieć, by w przyrodzie wiosnę wzniecić... Gdy nadejdzie czas majowy, musi świat już być gotowy barw i woni, dźwięków czary zmienić w cześć Marii fanfary... Gdy zaśpiewam Antyfonę „Chwalcie łąki umajone“ — niechaj mi wszystko w przyrodzie z nabożeństwem wtórzy w zgodzie... Lećcie z tą wieścią do ludzi, że na to Wiosna się budzi, by Marii miesiąc, Maj cały, hymn ziemi grał dla Jej chwały...**

**JASKÓŁKI: Zdrowaś Mario, Łaskiś pełna...** (kilkakrotnie to powtarzając, odlatują).

**WIOSNA** (chylając się nad Fiołkiem): **Fiołku skromny, wyjdź z ustroni! Jak kadzidło czar twej woni — kędy lasów, sadów cienie — niech się wiosną Marii kłoni, jak Anielskie Pozdrowienie...**

**FIOŁEK** (budząc się): **Pan z Tobą! Pan z Tobą!**

**WIOSNA** (chylając się nad Niezapominajkami): **A wy na wilgotnej łące, także od ludzi stroniące, Niezapominajki drobne, co jak Jej szatki nadobne — błękitne macie oczęta — wychwalajcie: Święta! Święta! o, Błogosławiona między niewiastami...**

**NIEZAPOMINAJKI** (budząc się): **Módl się za nami! Módl się za nami!**

(Za sceną chóralny śpiew hymnu na cześć Marii).

**DZWONKI LEŚNE** (po śpiewie wchodzą Dzwonki leśne, dzwoniąc ukrytymi we fioletowych kwiatach dzwoneczkami, a pierwszy z nich mówi): **Z poza brzozowej koronki dzwonimy — leśne my Dzwonki: Błogosławion Owoc Żywota Twego Jezus!**

**KONWALIJKI** (wchodzą, również dzwoniąc ukrytymi w białych kwiatkach dzwoneczkami): **Nasze dzwonienie też płynie po rosie w leśnej gęstwinie...** (Mówi pierwsza Konwalijka): **A Konwalijki każdziutki srebrny dzbanuszek malutki skrywa łezkę sieroteńki i nią dzwoni do Mateńki w ciszy leśnej, jak dzwonkami: Módl Ty się, Matko, za nami, Święta Mario, Matko Boża! Kiedyż nam zaświeci zorza...**

**WIOSNA: Wy się uciszcie, sieroty! I wam promyk błyśnie złoty... Ta Jezusa Matka Święta Boga nosiła na ręce... Jak On o każdej pamięta łezce sieroty i męce...**

**KONWALIJKA: Niechże Ją za to radośnie ziemia wychwala o wiośnie.**

**DZWONEK LEŚNY: Niech naszych kwiatów dzwonienie na Anielskie Pozdrowienie całą ziemię w maj zamieni, co się wieczyście zieleni...**

**KONWALIJKA: Niech dusz ludzkich puszcza cała dzwoni z nami: Cześć i chwała Tobie, Mario, Matko Boża, coś ludzkości Jasna Zorza...**

(Poważne pląsy Konwalijek i Dzwonków leśnych podzwaniających miarowo).

**JASKÓŁKA** (wlatuje wraz z mniejszymi Jaskółeczkami i podczas odpowiednich słów swoich wije z nimi zwinnie kółeczka): **Sprawie służ!... Sprawie służ!... Sprawie służ!... W cudny wiosny maj oblecę cały kraj i wołać będę wszerz: Dziewczyno, siostry zbierz i radośnie, jak jaskółka z druhnami wiąż kółka, wiąż... Od rannych życia zórz Marię chwal w wiosny maj, a w życiu sprawie służ, rodzinny kochaj kraj i dobrej sprawie służ wciąż... Młode Polki, Marii córy... Przeze mnie o to dziś prosi was Królowa z Jasnej Góry... Na skrzydłach wiatr mnie nosi, a ja wierna Marii służka zbiegłam z tronu Jej podnóżka i w czarownej wiosny maj oblatam kraj — Jaskółka... Nad wieżami kościółka zwinniuchno z siostrami wijąc kółka, wciąż wołam: Sprawie służ, druhno!... Co rok skoro Wiosenka barwne rozpina kwiatuszki na złote swe krosienka — z Jasnego Dworu przyśle Najświętsza Panienka Jaskółki, swoje służki, by skąpawszy skrzydła w Wiśle, leciały z nad wysokich wzgórz aż po brzegi morza — i w słońcu wiążąc koła nad polskie grody i sioła, napełniały prze-**

stworza od rannych do wieczornych zórz radosnym wiosny wołaniem — Marii Panny nakazaniem: Ukochanej Sprawie służ, rodzinny miłuj Kraj! Jemu w ofierze złóż swej wiosny życia maj... Polska druhno, sprawie służ! (odlatują).

(Wchodzi procesja dziewic w bieli, niosąc gałązki drzew owocowych w kwieciu, a prowadzi je dziewica z naręczem biało-różowego kwiecia jabłoni).

**WIOSNA:** A kiedy zejść będzie miała z nieba Aniołów wszech Pani, procesja wyjdzie ku Niej biała, niosąca sadów kwiat w dani, bielą dziewiczą drzew lśniąca w promieniach kąpiąc się słońca, hołd niemy czarem wypowie dziewic czystości Wzorowi... Tej, której Owoc Żywota Błogosławion po wiek wieka jako ludzkości tęsknota... Rodzicy Boga-Człowieka, w ofierze Matce-Dziewicy... u proga wiosek świetlicy, w jagodnego sadu bramie, korowód dziewic się skłoni, dla Niej w dani gałąź złamie jak najpiękniejszej jabłoni...

(Wlatuje rój Motylków różnobarwnych i pląsa wokół jabłoni).

**WIOSNA:** A Motylków barwna rzesza, co w pszczół rojach kwiat obwiesza, pląsać w krąg będzie w radości na widok sadów piękności...

(Zjawia się dziewica tak przystrojona w bujne kwiecie bzowe, że sprawia wrażenie krzewu bzu w rozkwicie, do którego tuli się Słowik).

**SŁOWIK:** Pani Maja na witanie w barwnym kwieciu ogród stanie. A w bzów gąszcze tajemnicze gniazdko się skryje słowicze. W ogrodu cichej ustroni dusznej od czaru bzów woni, nim noc ogarnie park w cienie, Słowika wzniesie się pienie umiłowaniem tętniące, gniazdo rodzinne sławiące: Miłości Matko, Maryjo! wszystkich, co w żalu bzów żyją, pociesz Ty, Matko Serdeczna, serc ludzkich Pani odwieczna... Nadziei rzeknij im słowo... Wiary-Miłości Królowo!

**BRATKI** (zjawiają się, trzymając za ręce. Mówi Pierwszy Bratek): **Złote kwiecie z nad ruczaju, bzy, jaśminy kwitną w maju... Lilijki mają już pąki, w kilimach mienią się łąki, modrzą się w zbożu bławatki...** (Mówią razem miarowo): **A my Bratki na cześć Matki mówimy pacierz za kwiatki.** (Dalej znów tylko Pierwszy Bratek mówi): **Módlcie się dziatki jak bratki do wszystkich matek tej Matki, której Syna Narodziny wśród Przenajświętszej Rodziny, zmazawszy z ludzkich dusz winy, uczą miłości rodziny.**

**WIOSNA:** Poklękajcie wszystkie kwiatki, dobrej Matki wdzięczne dziatki, na witanie Matki Boga, co z Niebiosów schodzi proga.

(Wszystkie osoby od początku grupowały się w ten sposób na scenie, by móc powitać wchodzącą teraz Matkę Boską, a znieruchomiawszy we właściwym momencie, utworzyć żywy obraz na zakończenie).

(Wchodzi MATKA BOSKA w szatach błękitnych, na głowie korona z lilijek, ręce pełne białego bzu. Poprzedza Ją Skowronek, podzwaniając, a dokoła uwijają się Jaskółki i Motylki. Na Jej zjawienie się wszyscy klękają lub pokłon niski oddają).

**WSZYSCY:** Zdrowaś Mario, Matko Boża, Łaskiś pełna, bo Pan z Tobą...

**WIOSNA:** Ziemia jako panna hoża przed Twą stroi się Osobą — sady, łąki umajone wyśpiewują Antyfonę — woni, kolorów urody pełne lasy i ogrody... Wybacz, że brak ich królowej — Róży białej i różowej...

(Cały obraz na scenie nieruchomieje).

**MATKA BOSKA:** O, bywajcie pozdrowione... Dzięki za kwiatów koronę... Na maj przyszłam do was z Nieba... Róży kwiecia mnie nie trzeba, waszych czarów dość mi ninie. A gdy miesiąc maj upłynie, wy z róż kwiatu królewskiego złóżcie Sercu Syna mego wieniec hołdu na ołtarze i serc ludzkich miłość w darze. Radość to dla Jego Matki — gdy kochacie się jak bratki...

(Z za sceny nastrojowa muzyka cicha, hymn na cześć Matki Bożej — podczas tego kolorowe reflektory oświetlają żywy obraz na chwilę, poczem powoli zasłona się zasuwa).

# Wśród czarów żywej baśni

(Dokończenie)

Raz wspomniany ptasznik miał właśnie złapać takiego zakazanego niebieskiego ptaszka, kiedy nagle stanęła przed nim jakaś niezwykle piękna, młodziutka Meksykanka, i złożywszy ręce błagalnie, prosiła go spojrzeniem, aby ptaszka nie tykał. Zanim się ptasznik zorientował o co właściwie może chodzić dziewczynie, ptaszek odleciał, a za nim i piękna jego opiekunka znikła wśród puszczy.

Peterson tak pokochał swój świat czarodziejski, że gdy musi odbyć z ptakami podróż do Europy, aby je oddać w ręce tych, którzy te cuda zamówili, po paru zaledwie dniach pobytu w stolicach świata, co prędzej wraca do swego szklanego domu wśród puszczy, nie mogąc już żyć gdzieindziej i inaczej, jak tylko wśród tej żywej baśni czarodziejskiej. Odrobiną tej kolorowej baśni pragnąłby on rozradować życie ludzkie po miastach Europy, gdzie huczą jeno fabryczne maszyny, które wykuwają rzeczy przyziemne, a co gorsza tak masowo wytwarzają narzędzia mordu na czas grożących wieczyście wojen.

Nie można się zatem dziwić rozkochanemu w pięknie tworów Bożych ptasznikowi, że uważa, iż wśród nich żyjąc, człowiek staje się lepszym. Bo tak przecie jest w istocie. Dana nam przez Stwórcę przyroda pełna czarów piękna powinna każdego z nas uszlachetniać i uczyć podziwu nad Jego wszechmocą i wszechmądrością.

## Gorliwość czarnego wyznawcy

Jak bardzo przywiązują się dusze murzyńskie do nowo poznanego Boga i Jego wiary świętej, o tym często dochodzą nas wieści od misjonarzy katolickich — i to zarówno z Chin i innych krajów Azjatyckich, jak i z Afryki, gdzie pracują misje wśród plemion murzyńskich.

Właśnie o jednym takim czarnym wyznawcy Chrystusa dowiadujemy się z ust misjonarza, że mimo, iż mieszka on w wiosce położonej o 40 km. od kościoła, nie opuszcza ani jednej niedzieli ani święta, by nie być obecnym na nabożeństwie w miejscowości Dinguira. Ażeby dojść tam na czas, musi z domu wyjść już w piątek około południa. W sobotę po południu spowiada się w Dinguirze, w niedzielę rano komunikuje, poczem zaraz po sumie puszcza się w drogę powrotną.

Kiedy nastały ciągłe deszcze, i drogi, które w zwykły nawet czas są tam właściwie strasznymi bezdrożami, jeszcze bardziej stały się nie do przebycia, usprawiedliwiał się pewnej niedzieli przed misjonarzem, że nie będzie mógł przez jakiś czas przychodzić do kościoła regularnie. Okazało się dopiero wtedy, że chcąc się dostać do Dinguiry musi zawsze przebywać cztery wody; ostatnim zaś razem, po obfitych opadach deszczowych, prąd ich był tak silny, że o mało go nie porwał i zatopił.

Czy wiele podobnej gorliwości spotkalibyśmy wśród nas, którzy wszak od wieków, z dziada pradziada jesteśmy chrześcijanami i którzy w tak innych, niż ci biedni Murzyni, żyjemy warunkach! Jakąże miarą kiedyś może będzie mierzona gorliwość nasza i ich?...

## Który wodospad na świecie najwyższy?

Powszechnie wyobrażają sobie ludzie, że największym wodospadem na świecie jest Niagara w Ameryce, którego wysokość wynosi 60 metrów.

Inni, lepiej znający geografię, za najwyższy uważali wodospad Yosemite w Kalifornii, który spada po trzech progach skalnych, w ogólnej wysokości 709 metrów.

Tymczasem w Wenezueli odkryty został przypadkiem przepotężny wodospad nie notowany dotychczas przez żadnego goegrafa i nie zaznaczony na żadnej mapie. Odkrycia tego dokonał pewien lotnik, który uległ przypadkowi samolotowemu, na szczęście niezbyt szkodliwemu.

Schodząc z miejsca, w którym zdarzyła mu się katastrofa, a było to na wysokości przeszło 3.000 m. ponad poziom morza, ujrzał wodospad spadający z płaskowzgórza w przepaść 1.500—1.800 metrów głęboką. Tam woda odbijała się o występ skalny, poczem dalej spadała wzdłuż ściany 300-metrowej, i dopiero następnie rozlewała się w normalną rzekę.